WYDANIE WIECZORNE
„GŁOS NARODU“
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA SIĘ 50 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 hal

# GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

CENA 10 hal.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji »Głosu Narodu«. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.—Rękopisów redakcja nie zwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. »Głos Narodu« Kraków. Telefon Nr. 190



Nr. 346 Kraków, czwartek dnia 16 Listopada 1905 r. Rok XIII

## Próba cierpliwości.

Z bardzo poważnej strony otrzymujemy następujące uwagi z powodu ostatnich zajść w Królestwie Polskiem:

Nad ziemią polską znów czarne chmury! Po krótkiej chwili wolności — nie, tylko raczej nadziei wolności i odzyskania praw ludzkich, należnych dziś już najnieszczęśliwszym z nieszczęśliwych — nastaje znów niewola.

Co się stało na tej biednej ziemi?

Oto, gdy wieść nadeszła o manifeście, w którym samodzierżca Wszech Rosji, a król polski, w interesie swoim i państwa całego uznał potrzebę reformy zgniłych podstaw swego rządu — lud polski, stuletnią niewolą zgnębiony, uczuł jakoby świeży powiew nadziei, że i on kiedyś może przestać być helotem. Więc wydał okrzyk radości, więc wyległ na ulice miast i place, odszukał drogie wspomnieniami miejsca, zanucił niewolą zakazane pieśni o swej promiennej choć tak smutnej przeszłości, uczcił pamięć swych bohaterów, uznanych wielkimi przez świat cały — i drogi swój herb narodowy, co ongi powiewał na sztandarach w obronie chrześcijaństwa — obniósł w procesjach uroczystych...

Pozazdroszczono nam jednak chwili uniesienia!

Wszak to naród przeznaczony na zagładę — zawołano tam, gdzie zagłada ta jest rzeczywiście kwestją bytu! Czyż wolno dopuścić, żeby naród ten odżył, żeby wrócił do normalnego rozwoju i stał się potężnym czynnikiem siły tego państwa, którego wyzyskanie i ostateczne zdobycie jest prawdziwem marzeniem zaborczej buty Malborga..

I osiągnięto skutek.

*Berliner Tagblatt* i pokrewne wyłuszczają zbyt jasno te dążenia. Cel przejrzysty, a środki jak na dłoni. Trzeba wyzyskać drobną chwilę ekstazy, mimowolnie z piersi wydartego okrzyku wolności, trzeba krzyżacką logiką wykręcić każde słowo goretsze, które padło w chwili radości, trzeba z białego orła zrobić apokaliptycznego smoka, gotowego pożreć Rosję — równocześnie zagrozić, iż gdyby się sama zaniedbała przed nim obronić, to zacny sąsiad przemocą swoją ją obroni...

Orzeł polski i autonomja Królestwa — oto niebezpieczeństwo! Czyli na serjo dzisiaj nieuprzedzony polityk może uwierzyć, iż te dwie rzeczy — może niedyplomatycznie w tej chwili wydobyte — godzą w całość Rosji?

Popatrzmy na tę część Polski, w której państwo zaborcze najmniej dotychczas miało kłopotów: czyli orzeł biały nie jest tu emblematem tak uznanym, iż obok państwowych znaków powiewa na sztandarach przy każdej okazji uroczystej — czyli autonomja kraju nie jest faktem od lat czterdziestu, i to faktem, który zamiast kraj oderwać od państwa, raczej go do tegoż przykuwa?...

O tem wiadomo w Berlinie: a przecież... nie, właśnie dla tego zadrżały prochy Bismarka i jego epigonowie na myśl, iżby Królestwo Polskie stanąć mogło w tym stosunku do monarchy, któremu Europa przyznała tytuł króla polskiego, w jakim zostaje Galicja do cesarza Austrji. — Pamięć Grünwaldu nie zginęła: więc odwrócić należy to nieszczęście dyplomatyczną intrygą, i to w chwili, kiedy niebezpieczeństwo jeszcze w zarodku: więc niedopuścić, by na placach Warszawy rozległ się okrzyk: „niech żyje król“... gdyż wtenczas byłoby już za późno...

I uprzedzono ten okrzyk...

Że on nie przyszedł sam, naturalnym odruchem radości — to także owoc pruskiej pracy, która wciąż stała pomiędzy narodem a królem, podsycając obustronną nieufność, a podszeptując coraz to nowe szykany szerzące nienawiść do ciemięzców. Czyż jednak w całem dążeniu do autonomji Królestwa nie przebija się na każdym kroku tendencja, by przez zaspokojenie najelementarniejszych potrzeb społecznych i narodowych możliwym się stał stosunek wzajemnego zaufania między narodem i królem?...

Czy wśród całego nastroju wywołanego manifestem z 30 października padło choć jedno słowo, zdradzające dążenie oderwania Królestwa P. od Rosji? Zdaje się, iż nie można chyba i rząd rosyjski posądzać o taką naiwność, by sam przypuszczał istnienie myśli podobnej; powstała ona chyba w głowach tych nielicznych zresztą osób, które pochodzeniem swem i polityką nie do polskiego należą narodu i ideały swe — umieszczają nad Spreą. Ci mogą pragnąć oderwania od Rosji — ale nie ci wszyscy, którzy od pierwszych klęsk rosyjskich na dalekim Wschodzie do dzisiejszej chwili drżą na myśl, iż dożyć by mogli nowego rozbioru Ojczyzny skutkiem najazdu krzyżackich zastępów...

Rząd rosyjski nie z naiwności łamie zapowiedź wolności i prawa. Nakazano mu i zagrożono, więc skorzystała biurokracja z ostatniej deski ratunku swojego stanu posiadania i ogłosiła, iż Polacy grożą istnieniu Państwa, w tej nadziei, że naród rosyjski, mający wkrótce zasiąść do sądu nad nią — ulegnie ponownej ślepocie i zamiast w niej — wroga zobaczy w Polakach...

Czy jednak powiedzie się ten plan przewrotny?

Podobne rzeczy udawały się już w historji, więc i teraz mogą się udać. Prowokacja wydaje często owoce, tam zwłaszcza, gdy korzysta z rozdrażnienia i z zniecierpliwienia tych, których potem chce wyzyskać i zgnębić..., a prowokacją jest ten reskrypt pełen fałszów, wyrazów niepolitycznych i obelżywych!..

Lecz powodzenie prowokacji zależy jednak od innych jeszcze warunków.

Po pierwsze: ażeby odniosła skutek, musiałaby opierać się na prawdziwych danych, a przedewszystkiem na rzeczywistem dążeniu do oderwania kraju...

Powtóre: musiałaby mieć sposoby utrzymania ogłoszonej przez siebie fikcji przez czas dłuższy — to wszystko jednak niemożliwe, gdyż prawda zbyt rychło wyjdzie na jaw i wykaże, iż jak główny inicjator rozruchów, t. j. socjalna demokracja żadnych narodowych celów niema na myśli i wyśmiewa nawet wszelkie narodowe objawy — tak narodowe czynniki w pożądanej autonomji kraju widzą jedynie jego podniesienie, zagospodarowanie i uczynienie pożytecznym składnikiem Państwa, od którego spodziewają się i wymagają obrony przed pożądliwością Zachodniego zaborcy...

Zatem upadnie fikcja suggerowana i podtrzymywana przez berlińskie czynniki i o swój byt truchlejących wewnętrznych wrogów państwa rosyjskiego; a im prędzej upadnie, tem prędzej przyjdzie do urzeczywistnienia marzeń wszystkich prawdziwych patrjotów rosyjskich, którzy w gruntownej reformie Państwa i puryfikacji rządu widzą jedyną rękojmię przyszłości.

Ci ludzie — a znamy ich już z tylu szczytnych objawów patrjotyzmu i kultury prawa i prawdy — zgromadzeni w zapowiedzianej Dumie nie omieszkają rozsądzić całości smutnego zajścia, jakiem dla Polaków skończyła się na razie doba konstytucyjnego manifestu. Na sąd ich zdamy się z całym spokojem, gdyż im nie wolno — a także i nie potrafią — nawet cząstki Państwa pozostawiać w rękach dawnego systemu, który zatruł całość i do tak strasznych dopuścił katastrof. Wiedzą oni — a „Związek związków“, już to i wyraził — a za nim niezliczone inne enuncjacje pism, korporacyj i wybitnych polityków— że gdyby reprezentacja narodu rosyjskiego dopuściła do deptania praw ludzkich pod tak błahymi pozorami w Polsce — upoważniałaby rząd do przeprowadzenia dalszego dzieła destrukcji nad swem własnem społeczeństwem.

Wobec tego wywodu przedstawia dla nas ten nad wyraz przykry epizod polityczny, tylko — p r ó b ę  c i e r p l i w o ś c i — próbę dojrzałości politycznej i rozwagi.

Jeżeli wyjdziemy zwycięzko, i skorzystamy z repressji w celu skonsolidowania naszych rzeczywistych dążeń i organizacji, uznając przytem, iż nie należy drobiazgami dawać sposobność do dalszych podobnych wystąpień czyhającej na to biurokracji — to przekonamy niechybnie wszystkie decydujące sfery Rosji, iż Królestwo Polskie i tegoż równouprawnienie będzie błogosławieństwem dla Państwa i czynnikiem jego reorganizacji, i i potęgi.

Wkroczenie uzbrojonego sąsiada do kraju spokojnego i zadowolnionego odzyskaniem niezbędnych dlań praw ludzkich — będzie wtenczas tak samo wykluczonem, jak próżną dziś jego groźba, której spełnienie zależałoby jeszcze od kilku innych czynników, z którymi dobrze się zna dyplomatyzujący orator na tronie niemieckim.

A z a t e m  c i e r p l i w o ś c i!

Zanadto potrzebuje dziś Rosja współdziałania chętnego wszystkich swych części w dziele odrodzenia, by miała samowolnie odrzucać siły i dobre chęci takiego narodu, jak Polacy. Zbyt mało zaś jej dać może zachowanie nadal systemu, który najpiękniejszą część Państwa do tegoż zniechęca i chyba do tego zmierza, by jarzmo pruskie uczynić pożądanem wyjściem z niewoli tatarskiej.

Ponieważ jednak bądź cobądź niski stan kulturalny, a zwłaszcza małe, wyrobienie polityczne narodu rosyjskiego utrudniają mu szybkie zorjentowanie się w najżywotniejszych sprawach, przeto zależy wiele od naszego taktu, wytrawności politycznej i zimnej krwi, byśmy obcą intrygą podkopane zaufanie odzyskali i wytrzymali tę nową krzyzs bez szkody dla wspólnej przyszłości.

*H. W.*

# Nagonka na Polaków.

*Wiedeń*, 14 listopada.

Prasa berlińska dała hasło do naganki na Polaków. I tu właśnie pokazuje się, jak zależną pod względem politycznym, a nawet pod względem materyalnym jest dziennikarstwo wiedeńskie od Berlina. Teraz bowiem gazety wiedeńskie zaczynają grać na nutę antypolską, podsuniętą im przez Prusy.

Dnia 14 listopada z wściekłym artykułem antypolskim wystąpił brukowy dziennik „Illustrirtes Wiener Extrablatt“.

Nie wspominalibyśmy o tym artykule, gdyby nie sympatyczne okoliczności, towarzyszące jego narodzinom. Ów dziennik należy do „syndykatu finansistów i fabrykantów, którzy w ostatnim roku zakupili aż 4 gazety codzienne. Pozornie zdawałoby się, że ów syndykat, posiadający także fabryki papieru, kupuje gazety, by swoim papierniom zapewnić stały odbyt. Ale po chwili zastanowienia każdy zrozumie, że milionerzy fabrykanci i bez kupowania dzienników mogliby sobie zapewnić zbyt papieru dzięki takiej albo innej kombinacyi handlowej z wydawcami szeregu gazet.

Syndykat fabrykantów kupuje zatem systematycznie dzienniki wiedeńskie w celach dalej idących. Chce sobie zapewnić wpływ polityczny w państwie, chce wywierać nacisk na rząd i na parlament, chce używać tego nacisku jako oręża celem uzyskania dla członków syndykatu korzyści osobistych i materyalnych. W samej rzeczy przed tygodniem najwybitniejszy członek syndykatu otrzymał wielki krzyż orderu Franciszka Józefa, odznaczenie, jakiego do tej pory miljonerzy nie piastujący godności rządowych, albo publicznych nie otrzymywali w Austryi.

Kto wie, czy ów syndykat fabrykantów nie chce uzyskać obecnie od rządu niemieckiego, bądź orderów, bądź zniżek celnych, albo innych korzyści materyalnych. A wzamian za to oddaje na usługi Prus organ bardzo rozpowszechniony wśród bezkrytycznych mas ludu wiedeńskiego. Inaczej trudno sobie objaśnić, dlaczego właśnie „Extrablatt“, pierwszy w prasie wiedeńskiej, rozpoczął wręcz podłą nagankę na Polaków Królestwa Polskiego i Prus.

Posłuchajmy, co i jak on pisze w artykule p. t. „Sprawa polska“.

„Spełniło się to — czytamy tamże — czego się cały świat obawiał: sprawa polska znowu ożyła. Co prawda początkowo tylko w Rosyi. Wiadomo przecież, że ruchy tego rodzaju nie pozostają w tych granicach i że marzenia o wskrzeszeniu polskiego królestwa wcale jeszcze nie złożyły się do trumny.“

Autor wysławia dobrodziejstwa, jakie cesarz rosyjski zlał na głowy Polaków, wyrzuca tym ostatnim, że nie chcą zapomnieć o przeszłości, i że oddają się złudzeniom a wreszcie twierdzi, iż Polacy pragną zrzucić jarzmo wszystkich trzech mocarstw. Żądania Polaków są „bezczelne“: wymagają spolonizowania szkół i sądów, zaprowadzenia języka polskiego jako języka urzędowego zewnętrznego w władzach administracyjnych Królestwa, wreszcie dopuszczenia Polaków do wszystkich urzędów. Autor woła, że Polakom już chyba nic więcej do żądania nie pozostaje, niż wybór króla polskiego i koronacya tegoż w Warszawie. Utrzymuje, iż po postawieniu takich żądań musi popłynąć krew.

Celem zbałamucenia ludu wiedeńskiego „Extrablatt“ posługuje się szeregiem kłamstw. A więc pisze, że dzienniki polskie codziennie nawołują do oderwania się od Rosyi. Rząd rosyjski i tak już ograniczył do rozmiarów bardzo skromnych zakres, obowiązujący języka rosyjskiego jako państwowego. Tymczasem Polacy mordują Rosyan, niszczą szkoły rosyjskie i palą papiery urzędowe, pisane po rosyjsku. Wobec tego zaprowadzenie stanu wojennego w Królestwie było koniecznie potrzebne. Polacy niech się nie łudzą! Europa nie przyjdzie im z pomocą. Życzy sobie spokoju. Powstanie polskie zakłóciłoby ów spokój.

Tak brzmią dwie pierwsze części artykułu. Komu ten artykuł ma służyć? Na to pytanie odpowiada nam część trzecia, ostatnia. „Z wielką uwagą — pisze „Extrablatt“ — śledzi Rzesza niemiecka ruch polski w Rosyi. Sprawa polska w Niemczech jest niestety jeszcze zawsze na porządku dziennym. Powstanie Polaków w Rosyi oddziałałoby w bardzo zły sposób na Niemcy. Można też zrozumieć, dlaczego cesarz niemiecki przykazał jak najsurowiej, ażeby ewentualną rewolucyę Polaków w Prusiech zgnieść z całą energią w samym zarodku. Niemcy mają nieprzyjaciół. Zachodzi obawa, że ci nieprzyjaciele użyliby aspiracyj polskich do robienia Niemcom trudności wewnątrz granicy. Jedna z gazet paryskich usiłuje wmówić w polaków pruskich, że przyjdzie im łatwo oderwać się od Prus. Jest to śmieszne i głupie zarazem! Stanowisko Niemiec w sprawie polskiej jest wprawdzie trudnem. Katolicy niemieccy w Prusiech, pozbawieni wszelkiego uczucia narodowego, chcą wprawdzie pomódz Polakom do spełnienia ich marzeń. Ale mimo to nie ulega wątpliwości, że Niemcy zgniotłyby w mgnieniu oka rewolucyę polską. Niech więc Polacy w Prusiech zawczasu tego rodzaju plany wybiją sobie z głowy!“

Te słowa wskazują jasno, że w Berlinie postarano się, by gazety wiedeńskie wmawiały w Niemców austryackich, że Polacy zaboru rosyjskiego i zaboru pruskiego przygotowują powstanie. A gdy ta opinia wśród Niemców się skrystalizuje, Prusy niby to pod pozorem samoobrony przystąpią do nowych prześladowań Polaków.

**Zastępca.**

---

# Pouczająca prowokacja.

Bezczelna prowokacja rzucona przez „konstytucyjny“ rząd carski narodowi polskiemu spadła tak niespodzianie w chwili powszechnego entuzjazmu z powodu zdobytych swobód, że w pierwszej chwili musiała wywołać przygnębienie i przerażenie. Lecz czy ta nowa podłość rządu była istotnie tak czemś nieoczekiwanem ?

Otrząsnąwszy się nieco z chwilowego uniesienia i zrozumiałego zresztą optymizmu wywołanego pierwszym mirażem swobód konstytucyjnych, można było przewidzieć najrozmaitsze jeszcze niespodzianki ze strony biurokracji, która jednocześnie z ogłoszeniem konstytucji, organizuje mordy i rzezie najpotworniejsze i przeciwko obdarzonemu wolnością własnemu społeczeństwu mobilizuje i opłaca „czarne sotnie“ !

Teraz trzeba uświadomić sobie jedną prawdę : biurokracja utuczona krwią ludu, która jest synonimem wiarołomstwa i podłości nie może dać narodowi żadnych praw, bo sama jest uosobieniem bezprawia, nie może dać konstytucji, bo będzie ona nie rękojmią i gwarancją swobód, lecz nowem oszustwem, igraszką w rękach szajki, czynowników.

Bo biurokracja, mimo ukazu konstytucyjnego jest zawsze jeszcze u steru władzy. Do gabinetu Wittego nie chciał wstąpić żaden niezawisły polityk, żaden z przywódców ruchu wolnościowego. Witte usunął wprawdzie Trepowa, Głasowa, Bułygina i innych dygnitarzy zanadto skompromitowanych, ale zastąpił ich takimi samymi czynownikami, tylko mniej znanymi. Więc system nie zmienił się wcale, bo biurokracja rządzi Rosją po dawnemu, i po dawnemu używa swej wypróbowanej metody, polegającej na obłudzie, kłamstwie, intrydze....

Komunikat Wittego o Polsce, nosi na sobie wybitne piętno biurokratycznego dzieła, i jest właśnie najlepszym dowodem przemocy biurokratycznej w obecnym rządzie...

Nietylko Królestwo, ale cała Rosja, wraz z konstytucyą otrzymała z rąk rządu „czarną rewolucję“ — której „patryjotyczne“ pogromy studentów i inteligencyi miały być odtrutką na rosyjski ruch wolnościowy. W Królestwie środek ten nie osiągnął żadnego skutku, — rządowi prowokatorzy nie znaleźli właściwego terenu dla swej działalności i społeczeństwo polskie pierwsze dni

---

# Promyk słońca.

**TOM I.**

**(Ciąg dalszy).**

Janina spojrzała na zebrane w pobliżu towarzystwo. Jedni, wśród szmeru przyciszonej roz mowy i śmiechów, stali gromadkami, odnawiając lub zawiązując z sobą znajomość, inni, gwarząc, przechadzali się w cieniu drzew.

— Nikt nie zauważy mojej nieobecności — pomyślała, i schodząc pośpiesznie z szerokich stopni tarasu, zawróciła się w prawo, w stronę nęcącego ją w oddali boru.

— Gdzie jest Janina ? — pytała we dwie lub trzy godziny później pani Poynder. Lecz nikt nie umiał jej na to odpowiedzieć. Niepokój jej wzrósł jeszcze bardziej, gdy doszła jej słuchu krążąca w towarzystwie pogłoska, jakoby synowica jej miała być narzeczoną Edwarda Lawrence. Siostra tego ostatniego, będąc pewną, że brat jej, stanowczo zdecydowany oświadczyć się tegoż jeszcze dnia Janinie, nie znajdzie z jej strony żadnej przeszkody, nabomknęła o tem swoim przyjaciółkom.

Kilkakrotnie nawet spotkało panią Poynder powinszowanie, z powodu tak rychłych zaręczyn synowicy; Edward Lawrence bowiem, syn bogatego obywatela, uważanym był za jedną z głównych wygranychna matrymonjalnej loterji.

Strwożona matka udała się natychmiast do syna, aby go o tem zawiadomić i nakłonić do jaknajszybszego działania.

Ludwik tymczasem cieszył się swą swobodą i nie myślał bynajmniej tak prędko stawać w roli narzeczonego, co naturalnie zgubiłoby go zupełnie w oczach wszystkich panien. Przed rozstaniem się z matką, przyrzekł jej jednak, iż odszuka Janinę, lecz w dziesięć minut później, wdawszy się w rozmowę zapomniał już o tem zupełnie.

Był jednak ktoś taki, co rzeczywiście gorliwie śledził Janinę i odnalazł ją nareszcie

Bez kapelusza z włosem odgarniętym z czoła, zarzuciwszy ręce na głowę, siedziała ona na małej mszystej polance, ukrytej w samotnej gąszczy lasu.

— Miss Raymond ! — zawołał głos radośnie brzmiący.

— Pan Lawrence !

Pozbierała rozrzucone rękawiczki, włożyła kapelusz i wstała.

— Nie podnoś się pani i pozwól mi pozostać chwilkę z sobą.

— O nie, zniszczyłeś już pan moje złudzenie odpowiedziała z lekką niecierpliwością — i to w tej chwili gdy mnie się zdawało, że słyszę prawie szelest ich kroków.

On obejrzał się w około.

— Mówię o rusałkach... Przyznaj więc pan sam, czy mogłeś nagłem swem zjawieniem się utrwalić moje złudzenie, że ukryta wśród zieleni, cicha ta polanka jest ulubioną ich siedzibą.

— Wiem tylko, że dla mnie jest to miejsce prawdziwie czarowne — wyjąkał czerwieniąc się i blednąc kolejno — i każde wyda mi się takiem, gdzie ty, pani, przebywasz.

Pomieszana spojrzała na niego, a potem odwróciła się zwolna.

— Nie odchodź pani !... pozwól mi pomówić z sobą ! Daruj moją porywczość ! Lecz, Janino, czyż nie wiesz... czyżbyś tego nie spostrzegła, że kocham ciebie ? — mówił stłumionym od wzruszenia głosem, a oczy jego z gorącą prośbą patrzyły w pochyloną twarz dziewczęcia.

— Wiem... ostatniemi czasy zastanawiałam się właśnie nad tem, żeś pan był innym dla mnie, niż wszyscy... i martwi mię to bardzo — wyszeptała.

— A więc ma to znaczyć... O, nie mów tego !... Proszę nie odpowiadaj mi w ten sposób ! — błagał smutnie.

— Musiałam tak powiedzieć... bo to prawda... ale boli mię to bardzo. — I patrząc na niego z żalem i zakłopotaniem, dodała : — Lecz jak się to stać mogło ?

— Znając cię, jakżebym zdołał się oprzeć temu uczuciu ? Janino !... daj mi choć trochę nadzieji.

—Jeżelibym powiedziała teraz coś niewłaściwego, coś takiego, coby pana obrazić mogło, proszę, nie gniewaj się na mnie... Nie chciałam nigdy wydać się nikomu ani złą, anin też niemiłą... ale upewniam pana, iż nie pragnęłam, aby mię w ten sposób kochano. W książkach lubiłam o tem czytywać... ale w rzeczywistości... Doprawdy, muszę mieć chyba bardzo złe serce !... Proszę... nie patrz pan tak na mnie i nie martw się. Na pociechę mogę panu to powiedzieć, że ani w połowie nie jestem tak dobrą, jak inne dziewczęta, i sam to przyznasz skoro mnie poznasz lepiej. Ludwik gniewa się ciągle, iż nie potrafię być do nich podobną... i na pensji też nigdy mnie nie chwalono. Żadna z panien nie miała tyle co ja wrodzonych złych skłonności. Miss Bowles zawsze mi to powtarzała.

— To była chyba idjotką !... Lecz niech tam te skłonności pani będą jakie chcą, ja tylko to wiem, że cię kocham tak, jak już nigdy w życiu nikogo kochać nie potrafię — mówił z głębokiem uczuciem, walcząc mężnie z boleścią, uwydatniającą się na jego twarzy.

Po chwili jednak twarz ta rozjaśniła się ; przelotny promyk nadziei zaświtał mu niewyraźnie. Prawdopodobnie serce i myśl dziewczyny nie były jeszcze nikim zajęte, a więc z czasem mógłby je zdobyć dla siebie.

— Czy pozwolisz przynajmniej starać się o pozyskanie swej miłości, miss Raymond ? — odezwał się znowu. — Janino !... pozwól mi usiłować! Wiem, żem niegodzien ciebie... lecz będę starał się tak usilnie... czekał tak cierpliwie !...

Spływające zwolna łzy po jej twarzy i gest, wyrażający głęboki smutek, wyraźną były dlań odpowiedzią.

— Nie płacz !... nie smuć się ! — mówił dalej przyciszonym głosem. — Daruj, żem tak nierozważnie twój spokój naruszył... Pozwól mi odprowadzić się do reszty towarzystwa, miss Raymond. Mogę ci wskazać najkrótszą drogę przez pola.

swobody obywatelskiej i narodowej święciło uroczystymi i podniosłymi obchodami zamąconymi jedynie brutalną napaścią żołdactwa. I oto „konstytucyjny" rząd Wittego nie mogąc działać w Królestwie za pomocą „czarnych secin" chwycił się innego środka: zamiast „dobrodziejstw" konstytucyi, dał narodowi polskiemu stan wojenny!

Jakkolwiek przykrą jest ta prowokacya dla narodu polskiego, trzeba przyznać że przyszła w samą porę — jako niezwykle pouczająca w obecnej chwili wskazówka zarówno dla narodu polskiego, jak i społeczeństwa rosyjskiego. Biurokracja pokazała znów swe prawdziwe oblicze i to właśnie w chwili, gdy naród poczynał się wahać, gdy zadawał sobie pytanie: czy istotnie nastaje zaranie ery konstytucyjnej i otwiera się droga pokojowego rozwoju, czy też jest to nowe oszustwo?

Teraz wątpliwości niema już żadnej. Z pod powłoki konstytucyjnych rządów ukazały się dawne potworne pazury despotyzmu, groźne zarówno dla Polski jak dla Rosji. Musi to spostrzedz i społeczeństwo rosyjskie i musi zrozumieć, że zagrażają one i jego wolności.

Telegramy doniosły już o protestach, jakie wywołało w społeczeństwie rosyjskiem cofnięcie konstytucyi dla Królestwa Polskiego. Według ostatnich wiadomości społeczeństwo rosyjskie odpowie na prowokację rządu wobec Polaków ogólnym strejkiem... Widocznie naród rosyjski zrozumiał, że nie otrzyma wolności od obecnego rządu, który nie cofa się przed pogwałceniem konstytucji w Polsce, i zapewne tylko czeka, jaki skutek odniesie to jego nowe bezprawie. Gdyby Rosjanie przyjęli spokojnie zawieszenie konstytucyi w Polsce, cofnięto by ją niechybnie wkrótce w całem państwie.

A jak Polacy mają odpowiedzieć na prowokację rządu? Przedewszystkiem powinni sobie uświadomić, że od *obecnego rządu* nie mogą oczekiwać praw ani obywatelskich, ani narodowych. Muszą zatem walczyć aż do zupełnego zwycięstwa. A ta walka nie znaczy wcale, aby nasi rodacy z za kordonu mieli dać się unieść niewczesnym porywom. Jak dotychczas, wbrew obłudnym fałszom rządowej enuncjacyi, nie było mowy o powstaniu w Królestwie, gdyż żadna z partji nie dążyła do odłączenia się od państwa rosyjskiego, tak i teraz tembardziej trzeba zachować zimną krew i równowagę, niezbędną w chwilach doniosłych przeobrażeń. Nie robiąc jednak powstania, pożądanego z pewnością zarówno dla czynowników, jak i pruskich hakatystów, powinni Polacy porozumieć się z rosyjskiem społeczeństwem, powinni zjednoczyć się w walce z tymi żywiołami rosyjskiemi które postawiły sobie za zadanie, obalenie obecnego rządu, i przeobrażenie Rosyi w państwo konstytucyjne.

Piękne, dawne hasło polskie: „za naszą i waszą wolność", może się świetnie urzeczywistnić w obecnej dobie...

---

— Nie, panie... nie chcę ich teraz widzieć — odpowiedziała z prostotą — teraz... kiedy wiem, że pan cierpisz z mego powodu. Wolałabym tutaj chwilkę jeszcze pozostać... Zdaje mi się nawet... tak, to oni... kuzynka moja i pan Orme idą w tę stronę.

— Żegnam cię, miss Raymond !... Niech cię Bóg błogosławi, Janino ! — wyszeptał, coając się szybko w zarośla, za ukazaniem się nadchodzącej pary.

— Janino! zawołała Matylda, spostrzegłszy zmieniony wyraz twarzy dziewczęcia — kto odszedł ztąd tak pośpiesznie ?

Gniew i zdziwienie mignęły kolejno w umyśle miss Poynder. W chwili, gdy Janina ukazała się ich oczom, Jerzy Orme wszczynał właśnie kwestję, której wyjaśnienia wyczekiwała od tak dawna. Dziewczyna ta była znowu powodem, że owe upragnione słowa skonały mu niedopowiedziane na ustach.

— Czy to Ludwik teraz cię opuścił ? — pytała dalej zmieszaną, rumieniącą się dziewczynę.

— Nie.

— Sądzę, iż byłoby daleko lepiej i rozumniej trzymać się zawsze towarzystwa tych, których się zna dobrze, kochana Janino.

— O tak, daleko lepiej i rozumniej — odpowiedziała przez łzy — lecz teraz... już za późno.

— Jakto ?... zapóźno stać się rozumniejszą, miss Raymond ? — zawołał Jerzy.

Odwróciła się i gniewnym ruchem rzuciła o pień jedną ze swych róż, której listki delikatne rozsypały się w powietrzu.

— I cóżby się było stało, gdybym ja znajdował się w miejscu tego drzewa, a kwiatek był kamieniem ? — powiedział z uśmiechem, przyglądając się ciekawie rozrumienionej jej twarzyczce.

(C. d. n.)

# ODNOWIENIE WAWELU.

Ogłoszono sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie odnowienia królewskiego zamku na Wawelu, z którego wyjmujemy główne ustępy: Przedstawiwszy na wstępie historję tej sprawy sprawozdawca pisze dalej:

Możność umieszczenia na zamku wawelskim dzieł sztuki i historycznych pamiątek, budzi zarazem nadzieję, że zbiory te artystyczne darami prywatnemi w obfitszej jeszcze mierze, aniżeli to było dotąd, wzbogacać się będą. Już dziś mamy tej ofiarności prywatnej piękne dowody. I tak: Rodzina Łozińskich cenną kolekcję dawnych obrazów dała muzeum narodowemu w darze pod warunkiem, że zbiór ten znajdzie pomieszczenie na Wawelu. Znany znawca i mecenas sztuki p. Feliks Jasieński z bogatego swego zbioru nowoczesnych obrazów i sztychów tworzy osobny oddział Muzeum narodowego swego imienia, który ma być rozmieszczony w jednem z zabudowań wawelskiego kompleksu budynków. Pani Helena Budzynowska we Lwowie przeznacza na rzecz Muzeum na Wawelu bogaty zbiór swój dawnych dzieł sztuki i rzadkich okazów przemysłu artystycznego (w szczególności makat i materji, oraz piękną bibliotekę).

Niewątpliwą jest tedy rzeczą, że uzyskanie pomieszczenia na zabytki sztuki w części Zamku wawelskiego potężnie wpłynie na rozwój tego na razie jedynego w naszym kraju publicznego zbioru dzieł sztuki, którym jest krakowskie Muzeum narodowe.

W dzisiejszej chwili, kiedy ma się już rozpocząć samo restaurowanie Zamku i przeistoczenie go na rezydencję oraz adaptowanie celem umieszczenia w nim dzieł sztuki, jest rzeczą naturalną, że kraj odpowiednią roczną kwotę na cel ten przeznaczyć powinien. Skoro monarcha w swej wspaniałomyślności wyznaczą roczną na ten cel kwotę 100.000 koron, jest rzeczą niemal rozumiejącą się samą przez się, że taką sumą co najmniej kwotą kraj do tego dzieła przyczynić by się powinien. Komisja tedy budżetowa zgadza się w zupełności na propozycję Wydziału krajowego, która tak właśnie opiewa.

Dodać też należy, że oprócz tych funduszów ze strony Monarchy i kraju znaczną sumę przeznaczoną na koszt restauracji Zamku wawelskiego zawdzięcza się jednej z krakowskich instytucji, oraz prywatnej ofiarności. Mianowicie przeznaczył na ten cel wielki Wydział Kasy oszczędności miasta Krakowa, uchwałą z dnia 26. kwietnia 1897 r. sumę 800.000 koron, jako fundusz jubileuszowy Cesarza Franciszka Józefa I. Nadto fundusz zebrany drogą składek głównie za staraniem pani Ulanowskiej wynosi obecnie przeszło 110.000 koron, wreszcie zaś przeznaczone są na cel restauracji Wawelu dwa, dotąd niezrealizowane, lecz prawnie zapewnione zapisy mianowicie: śp. Konstantego Mireckiego w sumie 50.000 rubli i śp. Cypryana Jaworskiego w kwocie 1.000 kor. Oprócz tedy funduszów przeznaczonych na cel restauracji Wawelu przez Monarchę i kraj, posiadamy już kwotę dochodzącą niemal do wysokości miliona koron, która na tenc el użytą być może.

Komitet doradczy, wybrany przez Wydział krajowy odbył wraz z następcą urzędu ochmistrzowskiego J. E. hr. Chołoniewskim, powołanym przez dwór do Komitetu, dnia 9 marca po dokładnem obejrzeniu wszystkich części Zamku, posiedzenie, na którem po gruntownej dyskusji o ogólnem charakterze, jaki ma mieć restauracja Zamku, powzięto jednomyślnie następujące uchwały:

1. Restauracja rozpocząć się ma od usunięcia najnowszych przez wojskowość wzniesionych ścian i przepierzeń, od gruntownej naprawy i ubezpieczenia dachów, od troskliwego uwydatnienia i wytrwalenia tego, co się dotąd w rzeźbach i ornamentach zachowało i od restauracji pierwotnego kształtu arkad podwórza, a to wszystko na podstawie studyów nad architektonicznym rozwojem Zamku

2. Komitet zastrzega sobie w toku robót zasięgać rady artystów polskich i innych sił fachowych.

3. Restaurację Zamku na Wawelu należy poruczyć architekcie Zygmuntowi Hendlowi, dyrektorowi państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie.

Co się tyczy samegoż sposobu restaurowania Zamku, jest to dziś jeszcze rzeczą niemożliwą oznaczyć dokładniej planu robót, które będą musiały być wykonane. Sprawa wymaga głębokich studyów i prac przygotowawczych i dopiero po ich dokonaniu szczegóły całego przedsięwzięcia będą mogły być ustalone. Każdy w tym względzie krok nierozważny i niedostateczne obmyślany, mógłby pociągnąć za sobą błędy, nie dające się usunąć. Tylko co do ogólnego sposobu, jak należy konserwację i restaurację Zamku pojmować, powinna ustalić się pewna jednolita opinia wszystkich czynników, które będą mieć wpływ na tok robót. To ustalenie opinii w głównych wszakże zarysach już nastąpiło.

Wielce doniosła wskazówka w tym względzie zawartą jest już w samem Najwyższem Orędziu Najmiłościwszego Monarchy, który polecą, aby przy pracach restauracyjnych miano przedewszystkiem na oku dążność do utrzymania z pietyzmem tego wszystkiego, co z dawnej architektury jeszcze się utrzymało. Taż sama tendencja odpowiada w zupełności życzeniom Wydziału krajowego i Komitetu doradczego. Przedewszystkiem tedy idzie o pełne pietyzmu ochronienie i utrzymanie tego wszystkiego, co jeszcze utrzymało się z dawnej budowy, a ma wartość artystyczną lub pamiątkową. Zamek wawelski przechodził w ciągu wieku przez rozmaite przeobrażenia. Rozmaite epoki stylu wycisnęły na szczegółach budowy swe wybitne piętno. Te historyczne przeobrażenia w niczem zatarte być nie powinny.

Można tedy w ogólnych zarysach przynajmniej wskazać, jakie tendencye z planu restauracyi wręcz wykluczone być powinny. Niedopuszczalnem jest dążenie do jakiejś unifikacyi stylu, lub też modernizowanie Zamku. Wszystkie zresztą bliższe szczegóły planów dopiero po przeprowadzeniu studyów gruntownych mogą być zadecydowane.

Komisya wyraża życzenie, by Wydział krajowy w nieustannym w sprawie robót zostawał kontakcie z kierownikiem robót p. Hendlem i co do każdej ważniejszej sprawy zasięgał opinii Komitetu doradczego, a w razie potrzeby innych osób fachowych.

Wielce też pożądanem jest ciągły bliski kontakt p. Dyrektora Hendla z członkami Komitetu doradczego, mianowicie tymi, którzy mieszkają w Krakowie i jako wytrawni znawcy historyi sztuki i całej przeszłości Zamku, mogą dostarczyć kierownikowi robót cennych rad i uwag, wielce pożytecznych zwłaszcza w stadyum pierwszych robót, kiedy prawdopodobnie przy pracach przygotowawczych liczne szczątki dawnych części architektury wynajdywać i odkrywać się będzie.

O toku wszystkich robót powinien Wydział krajowy w odpowiedniej drodze informować opinję publiczną, która tak żywo całą sprawą się interesuje.

Wreszcie uważa Komisya za rzecz konieczną, a nie wątpi, że i Wydział krajowy w odpowiedniej drodze informować opinję publiczną, która tak żywo całą sprawą się interesuje.

Wreszcie uważa Komisya za rzecz konieczną, a nie wątpi, że i Wydział krajowy opinję jej podziela, iż sprawozdania coroczne, przedkładane Wysokiemu Sejmowi w tym przedmiocie, powinny zawierać jak najdokładniejsze informacye tak co do strony technicznej i artystycznej, jak i finansowej całego przedsięwzięcia.

Na podstawie tych uchwał wnosi Komisya budżetowa zgodnie z przedłożeniem Wydziału krajowego: Na koszta odnowienia Zamku na Wawelu i przeistoczenia go na rezydencyę, oraz na Muzeum narodowe przeznacza Sejm przez czas odbudowy począwszy od roku 1906 coroczną dotacyę w sumie 100.000 K. i upoważnia Wydział krajowy do wstawiania tej dotacyi w budżecie funduszu krajowego.

Sprawozdawcą komisyi jest hr. Piniński.

---

# Z WARSZAWY

Z otrzymanych dziś pism warszawskich, z d. 7—9 bm. przytaczamy szereg inormacyji.

*Wiece.*

W dalszym ciągu odbywają się w Warszawie liczne wiece różnych stronnictw i korporacyi. W poniedziałek d. 6 bm. odbył się za zaproszeniami wiec stronnictwa narodowo demokratycznego. Pierwszy przemówił na tym wiecu p. R. Dmowski. Wyłuszczył on cele stronnictwa, a mianowicie odrębność polityczną, historyczną, ekonomiczną i kulturalną Królestwa Polskiego, konieczność autonomji oraz przyznanie praw Polakom na Litwie i Rusi, stosownie do tradycji historycznych.

Następnie odbyły się wiece: prawników, lekarzy, pracowników poczty i telegrafu, samopomocy kobiet, garbarzy, kelnerów itd. Zapowiedziany wiec teatralny do skutku nie doszedł z powodu zakazu władz, które przed samem rozpoczęciem wiecu teatr obsadziły wojskiem i do obrad nie dopuściły.

*Sprawy szkolne.*

Wiec nauczycielski, odbyty w d. 4 bm. powziął rezolucję w przedmiocie konieczności wy-

łączenia szkół polskich prywatnych bez praw od strejku powszechnego. Organizacja strejku powszechnego politycznego najzupełniej podzieliła opinję wiecu nauczycielskiego co do nieprzerywania wykładów. Mimo to znaleźli się jacyś ludzie, którzy dziatwę szkolną w początkowych szkołach miejskich, gdzie wprowadzono polski język wykładowy, próbowali rozpędzać. Ponieważ nie pełnili tego wysłańcy partyi strejkowych, które wykładów polskich przerywać nie chciały, rodzi się przypuszczenie, że był to nowy rodzaj czarnych sećin, zorganizowany przez... pedagogów rosyjskich.

Szkoły rządowe, które choć świeciły pustkami, nominalnie były otwarte, z rozporządzenia kuratora okręgu naukowego zostały w dniu 8 bm. zamknięte.

*Język polski w Magistracie.*

W sali magistratu odbył się wiec pracowników wszystkich odziałów zarządu miejskiego, na którym podpisano następującą deklarację tymczasową:

„Zważywszy, iż ogłoszona w Manifeście z d. 30-go października r. b. wolność słowa daje nam prawo posługiwania się w czynnościach biurowych naszym językiem ojczystym; nadto zaś poczuwając się do obywatelskiego obowiązku iść za powszechnem dążeniem do unarodowienia krajowych urzędów publicznych, uznajemy za warunek niezbędny do dalszej pracy niezwłoczne zastosowanie do biurowości magistratu następującego regulaminu tymczasowego:

Cała korespondencja między wydziałami, jako też pomiędzy kierownikami osobnych oddziałów służby zewnętrznej, rejestracja i rachunkowość wewnętrzna, wreszcie wszelkie odezwy i odpowiedzi do osób, instytucji społecznych i prywatnych, dokumenty tymże osobom i instytucjom wydawane i t. p. — będą sporządzane w języku polskim natychmiast, zanim całkowita korespondencja zarządu miejskiego i biurowość w tymże języku ogłoszone będą."

*Uhwała wydawców i księgarzy.*

Pod przewodnictwem pp. Jana Gebetnera i Jana Skiwskiego odbył się wiec wydawców księgarzy i drukarzy, którzy w liczbie stu uczestniczyli w naradzie.

Powzięto uchwałę następującą, podpisaną przez zgromadzonych:

„Niżej podpisani wydawcy, właściciele drukarń i księgarń w Warszawie, zebrani w lokalu Tow. pop. przemysłu i handlu, postanowili jednomyślnie:

Opierając się na Najwyższym Manifeście z d. 30-go października r. b., gwarantującym wolność słowa, nie posyłać nadal rękopisów, książek i pism perjodycznych do komitetu cenzury ani do cenzury policyjnej."

*Dymisja policmajstra.*

Do Wittego wysłano z Łodzi telegram, podpisany przez 600 osób, ze skargą za ciągłe morderstwa popełnione przez kozaków i wojsko. W telegramie podkreślono fakt, że od czerwca do chwili obecnej poległo w Łodzi około 1000 osób. W dniu 8 bm. nadeszła odpowiedź do jenerał-gubernatora wojennego m. Łodzi, Szabiłowa, nakazująca wdrożenie śledztwa i zawieszenie w służbie policmajstra.

## KRONIKA.

*KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN.*

*Kraków*, 15 listopada.

**Kalendarzyk kościelny.** We czwartek Stanisława Kostki, Edmunda biskupa wyznawcy i Otmara opata, w piątek Salomei panny i Grzegorza Cudotwórcy.

**Kalendarzyk astronom.** Wschód słońca w czwartek o godzinie 6 minut 57, zachód o godz. 3 minut 54, długość dnia godzin 8 minut 57.

**Repertoar teatru miejskiego:** W czwartek „Ijola"; w sobotę „Konfederaci Barscy" i „Warszawianka"; w niedzielę o 3 popol. „Geldhab"; o 7 wieczór „Bolesław Śmiały."

**Uniwersytet ludowy:** Od 7.30 do 8.30 wiecz. wykłady p. W. Kuźniara z geologii ogolnej.

**Ze spraw miejskich.** Sekcja II skarbowa Rady miasta wczoraj na posiedzeniu pod przewodnictwem radcy m. Mendelsburga, uchwaliła rozdział 3330 koron pożyczek z fundacji dra Warszauera pomiędzy 25 podupadłych rękodzielników od 100 do 150 koron. Następnie uchwalono odpisać kwotę przeszło 3400 koron zaległości nieściągalnych z pożyczek udzielonych z fundacji dra Warschauera.

Uchwalono udzielenie kredytu dodatkowego 2700 koron na piasek do konserwy, — 400 kor. na utrzymanie budynków gminnych, 185 koron na wydatki nadzwyczajne oraz uchwalono na opędzenie kosztów utrzymania domu kalek i nieuleczalnych wstawić do budżetu na rok 1905 kredyt dodatkowy w kwocie 5594 k. 98 h.

**O polepszenie bytu księży katechetów.** Jeszcze przed trzema laty wnieśli byli do sejmu księża katecheci ludowi obu obrządków petycję w sprawie podwyższenia ich poborów, tudzież uregulowania ich stosunków służbowych. Spodziewano się, że petycja ta, zostanie przychylnie załatwioną. Skończyło się jednak wszystko na skrytykowaniu podręczników do nauki religii Obecnie katecheci przypomnieli znowu swoją petycyę, a spodziewać się należy, że posłowie gorąco ją poprą, zwłaszcza, że księża katecheci pragną takiej tylko podwyżki, by według swego stanu jako tako wyżyć mogli. Katecheta ludowy, jakkolwiek posiada studya uniwersyteckie, pobiera pensję nauczyciela ludowego, to jest po miastach i miasteczkach 1200 kor i 120 kor. na mieszkanie. Czyż w czasach dzisiejszych można dostać choćby stancję w suterynach za 10 koron miesięcznie? A przytem i to jeszcze uwzględnić trzeba, że nikt nie wchodzi w to, jakie dochody ma kapłan, lecz żąda od niego większej niż od innych ofiarności czy to na cele kościelne, czy narodowe, czy filantropijne. Dziś, kiedy wszystkie stany dopominają się o podwyższenie poborów i osiągają przeważnie pomyślne rezultaty, byłoby rzeczą wprost nie do darowania, aby nie uwzględniono tych słusznych życzeń katechetów ludowych, pełniących tak ważne obowiązki.

**Komunikacja z Warszawą** bezpośrednią drogą jest nadal przerwaną, skutkiem nieustającego strejku na kolei warszawsko-wiedeńskiej Wobec licznych zapytań zaznaczamy jednak, że z Krakowa przez Lwów do Warszawy dojechać można przez Brody, Radziwiłów, Kowel, Brześć i Białystok w ciągu mniej więcej 30 godzin. Z Krakowa jadą też drogą przez Prusy do Mławy, skąd od dni paru chodzą pociągi do Warszawy, obsługiwane przez bataliony wojskowe. P. Edmund Senkowski, znany ogrodnik, przybył końmi z Krakowa do Warszawy na Radom i Kielec podróż trwała bez mała tydzień.

**Ostrzeżenie przed jazdą do Odessy.** Komisaryat policji w Podwołoczyskach otrzymał dnia 10 bm. następującą depeszę generalnego konsulatu w Odessie: „Proszę aż do dalszego zawiadomienia ostrzegać przed podróżą do Odessy. W drodze grozi niebezpieczeństwo."

**Ellen Key i feminizm.** Tak brzmiał tytuł odczytu pani Maryi Czesławy Przewóskiej, wygłoszony wczoraj w sali Muzeum przemysłowego. Oto mniej więcej treść obszernej a zajmującej prelekcji:

Ludzkość w swoim rozwoju czasem cofa się wstecz. W takich chwilach nieraz ratuje ją kobieta. Obecny feminizm jest często pojmowany jednostronnie i ciasno. Ruch kobiecy jest ściśle sprzęgnięty z ogólnym postępem zdrowym i praw dziwym ludzkości; wciąga on w swoje kręgi i mężczyzn wyzwolonych.

Ellen Key pomimo silnej obrony praw kobiecych niejednokrotnie pojmuje niedokładnie zadania kobiece. Mówiąc o reformie wychowania umysłowego, fizycznego, i artystycznego, nie wspomina nic o religijnem, szeroko pojmowanem już przez naszą Komisję edukacyjną i obecny amerykański kierunek wychowania w wielu punktach zgodny z metodami i programem polskiej Komisji edukacyjnej.

Tylko takie szerokie pojmowanie feminizmu jako odrodzenia duchowego ludzkości i kobiety, zgodnie z dewizą wieszcza: „sięgaj — gdzie wzrok nie sięga" — zapewnić może zdrowy postęp cywilizacyjny i społeczny. Nie anarchizm nitzseanistów, ale kategoryczny imperatyw kantowski, zdrowo pojmowany indywidualizm, jako koncentracja i synteza duchowa wraz z humanitarnem uświadomieniem — zapewnić może lepszy rozwój cywilizacji i postępu.

Audytorjum, przeważnie złożone z kobiet, nagrodziło oklaskami powyżej streszczone wywody prelegentki.

**Św. Cecylia,** patronka muzyki przypada d. 22 bm. we środę. Od szeregu lat Kraków zupełnie zapomniał o tej patronce, czczonej nabożeństwami i muzyką w Warszawie i we wszystkich miastach w Królestwie Polskiem, w których istnieją towarzystwa muzyczne lub śpiewackie. Taki sam zwyczaj istnieje i w innych krajach za granicą. W Krakowie jednak, gdzie mamy konserwatorjum i Towarzystwo muzyczne, subwencjonowane przez kraj, miasto i kasę oszczędności, nie można się zdobyć na uczczenie tego dnia ani przez nabożeństwo, ani nawet odpowiednim wieczorkiem muzycznym.

**Na ubogą dziatwę szkolną** zostającą pod opieką „Koła II Kongregacyi nauczycielskiej dzieci Maryi", w niedzielę 19 bm. o 6 wieczorem w sali Resursy urzędniczej (ul. Lubicz) odbędzie się wieczorek wokalno-muzykalny ze współudziałem dr. Alfreda Jendla. Spodziewać się należy, że znana z humanitarnych uczuć publiczność nasza zechce przyjść z pomocą tym najbiedniejszym. Ceny miejsc: Krzesło I rzędne 2 kor. II rzędne 1 kor., III rzędne 60 hal., wstęp 40 hal. Bilety nabywać można przy wejściu.

**Z „Sokoła".** W niedzielę dnia 19 bm. odbędzie się w tutejszym Sokole wieczorek gimnastyczny z bardzo urozmaiconym programem. Na całość złoży się występ członków, grona nauczycielskiego, zastępu pań i oddziału szermierzy. Dochód z wieczorku przeznaczony jest na cele publiczne związane z działalnością Sokoła; wobec tego należy się spodziewać, że liczna publiczność pośpieszy oglądać dorobek pracy sokolej i poprzeć w ten sposób jej skuteczność. Bliższe szczegóły doniosą afisze. Bilety do nabycia w handlu Zajączka i Lankosza (linia A. B.)

**„Harmonia"** niezrażona dotychczasową obojętnością krakowskiej publiczności, zapowiada już trzeci koncert symfoniczny na pierwszą połowę grudnia. Ustawicznie odbywają się próby z dzieł Mozarta, Wagnera, przeznaczonych na ten koncert, oraz z „poematu symfonicznego" Rimskiego Korsakowa, napisanego do tekstu bajki Puszkina. Zarówno ta ciekawa nowość jak i inne utwory opatrzone będą rozumowanym programem, który już znajduje się w druku. Życzymy ruchliwemu kierownictwu „Harmonii", by dla swych usiłowań znalazło to uznanie, ajkie mu się słusznie należy.

**Z Resursy urzędniczej.** Sekretariat Resursy donosi nam, ża zabawa taneczna zapowiedziana na najbliższą sobotę t. j. d. 18-go bm. przez wzgląd na mającą się odbyć w tym samym dniu ucztę na cześć prezesa p. E. Klemensiewicza, rozpocznie się tym razem wyjątkowo dopiero o godzinie 10 wieczór. Muzyka wojskowa 56 p. Stroje dla pań spacerowe, dla panów balowe.

**Na Uniwersytet Jagielloński** zapisało się dotąd na półrocze zimowe 2309 słuchaczów i 55 hospitantek. Z tego przypada na słuchaczy z pod zaboru rosyjskiego ogółem 412.

**Chemicy.** Na ostatniem walnem zgromadzeniu „Kółka chemików U. U. J." ukonstytuował się wydział w sposób następujący: p. Kazimierz Radwański, przewodniczący, p. Stanisław Pierożek, zast. przew. p. Mieczysław Dziurzyński sekretarz. Do komisyi szkontrującej weszli: p. Karol Adwentowski, przew. komis. i p. Zygmunt Łahociński.

**Niedbalstwo krakowskiej poczty** zaczyna przypominać stosunki azyatyckie. Z ostatnich dni doniesiono nam o kilku jaskrawych przykładach. I tak: list wysłany z Wiednia we czwartek opatrzony w Krakowie pieczątką z datą sobotnią, doręczono dopiero w poniedziałek. Inny list wrzucony w Wiedniu w niedzielę popołudniu doszedł rąk adresatu dopiero we wtorek, a list ekspresowy wrzucony w Wiedniu w niedzielę o godz. 8 na dworcu północnym przyniesiono w Krakowie dopiero popołudniu. Na linii Kraków Zakopane nie jest bynajmniej rzadkością, że list dla przebycia tej przestrzeni potrzebuje trzech dni czasu. Ile razy wreszcie wyśle kto w Krakowie miejscowy list otwarty lub druk jaki, zaproszenie itp., może się założyć, że adresat w Kra kowie odbierze posyłkę nie wcześniej jak dopiero na trzeci dzień. Jak taki pośpiech odbić się mo-

że na stosunkach handlowych, na jakie szkody naraża, łatwo pojąć. Może tych kilka słów wpłynie na zmianę tych fatalnych stosunków.

**Kursa rękodzielnicze.** W najbliższym czasie urządzone zostaną dla rękodzielników krakowskich kilku grup przemysłowych, kursa buchhalterji zawodowej, zorganizowane przez dr. Schoennetta jako Instruktora stowarzyszeń przemysłowych. Na konferencyi odbytej w tej sprawie, przy udziale przełożonych stowarzyszeń, kursa powyższe urządzających i zaproszonych do wykładu prelegentów postanowiono otworzyć na razie następujące kursa buchalteryi: dla szewców; krawców; dla malarzy w połączeniu z kursem chemii malarskiej; dla blacharzy, ewentualnie i innych zawodów metalowych; dla stolarzy, ewentualnie i dla cieśli; dla członków stowarzyszenia rymarzy, kowali powozowych i stelmachów. W tokn jest sprawa utworzenia specyalnych kursów dla ślusarzy, oraz kilku innych grup przemysłowych. Nauka na kursach buchhalterji będzie się odbywała w godzinach wieczornych (od 7—9) dwa razy tygodniowo i obejmie łącznie około 45 godzin. Nauka jest bezpłatna. Zapisywać się można u przełożonych odnośnych stowarzyszeń (cechów) do dnia 18 listopada. Na każdy kurs buchalteryi z osobna może być przyjętych 10—20 frekwentantów, majstrowie względnie ich synowie i kierownicy pracowni mają pierwszeństwo przed czeladnikami. Na kursa buchalteryi nie objęte planem tudzież na ogólny kurs handlowy o ile kandydat nie ma zamiaru uczęszczać także na buchalteryą zgłaszać się można także wprost do biura dr. Schoennetta (ul. Floryańska l. 34 II p.) w godzinach od 10—1 rano i od 4—6 popołudniu. Nauka rozpocznie się 20 b. m.

**Nowe przepisy pocztowe co do adresów.** Dyrekcja poczt donosi nam: Wedle obowiązujących dotychczas przepisów wolno było nadawcy przesyłki listowej umieszczać na stronie adresowej prócz swego imienia i nazwiska tylko takie dodatki, które nie miały cechy osobistej korespondencji. Ryciny mogły się znajdować po stronie adresowej tylko pod warunkiem, że wskutek tego adres nie ucierpi na wyraźności i na odciski stampli urzędowej tudzież na służbowe dopiski pocztowe nie braknie miejsca. Karty korespondencyjne, na których przedniej stronie nalepiono jakiekolwiek kartki, taksowano jako listy i oportowywano je dodatkowo.

Obecnie rozszerzyło ministerstwo handlu te przepisy o tyle, że na stronie adresowej kart korespondencyjnych, wolno odtąd nalepiać w obrocie krajowym tzw. marki na cele dobroczynne, marki narodowe, jak Towarzystwa szkoły ludowej itp., wskutek czego kartek takich nie będzie się już traktować jako listów, ani też ich dodatkowo opertowywać.

**Młodzi rewolucjoniści.** Wykształceni ulicznemi demonstracjami uczniowie szkoły przemysłowej uzupełniającej przy ulicy Lubomirskich, wracając wczoraj wieczorem z lekcji kaligrafii, zaczęli śpiewać „Czerwony sztandar" w ulicy Lubicz, a kiedy ich żołnierz policyjny upomniał, aby się zachowali spokojnie, obrzucili go kamieniami. Z liczby 30-tu policjant przytrzymał terminatora stolarskiego, Cupałę — z którego spisano protokół i zakwaterowano go na nocleg pod telegraf.

**Robotnicy kolei państw.** krakowskiej dyrekcji, w liczbie około 100, odbyli wczoraj wieczorem zgromadzenie w sali hotelu Kleina, w sprawie zapowiedzianego strejku ogólnego.

**W Towarzystwie Pom. kredyt.** odbędzie się ogólne zebranie członków dnia 16 bm. w Lokalu Towarzystwa, ul. Floryańska 16.

**Nekrologia:**

Ks. Franciszek Chrobicki, dziekan skawiński a proboszcz w Pobiedrze opatrzony św. Sakramentami po długiej chorobie rozstał się z tym światem 15 bm. Urodzony w Starem Bystrem 1848 r. a wyświęcony na kapłana 1873 r. pracował jako wikaryusz w Chochołowie i Zebrzydowicach a jako proboszcz przez lat 15 w Leńczach i przez lat 10 w Pobiedrze. Wszędzie swą niezmordowaną pracą, niezwykłemi zaletami kapłańskiemi i dobrocią serca zaskarbił sobie miłość swoich parafian. Wyprowadzenie zwłok do kościoła w Pobiedrze odbędzie się ęw czwartek 16 bm. o 4 popoł., w piątek zaś po nabożeństwie żałobnem wyprowadzenie na cmentarz.

**Kroniczka lwowska.** (Od nasz kor.) Metropolita ks. Szeptycki wyjeżdża dziś do Wiednia dla wzięcia udziału w ogólnym wiecu katolików austrjackich.

Staraniem Tow. Kółek rolniczych zostanie wypuszczony 19 bm. nadzwyczajny pociąg, celem ułatwienia członkom Kółek wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika Bartosza Głowackiego ; pociąg ten po zniżonych do połowy cenach wyjdzie z sambora o 6.46 rano i zatrzymując się na wszystkich po drodze stacjach, stanie we Lwowie o 8.56 ; z powrotem pociąg ten wyjdzie ze Lwowa wieczorem o 10.25, a przybędzie do Sambora o 12.37 w nocy.

Dzienniki tutejsze piętnują z oburzeniem fakt sprzedaży wielkich dóbr Monasterzyska przez Władysława hr. Młodeckiego w ręce spekulantów.

Sprawa sprostowania przez komendę wojskową notatki dziennikarskiej o badaniu popisowych w nieopalanej sali — pokutuje jeszcze w prasie lwowskiej. Wczoraj „Słowo Polskie" ogłosiło list pewnego akademika, w którym ten oświadcza, iż gotów jest prawdziwość informacji dzienników w tej mierze udowodnić w sądzie, jeżeli zechce go zaskarżyć komenda wojskowa, która zaprzeczyła podanym do publicznej wiadomości faktom.

Do Lwowa nadeszły z Rjeki wiadomości, że przebywająca tam na kuracji ulubienica tutejszej publiczności, znana i w Krakowie, p. Kliszewska, utalentowana artystka operetkowa, była przez kilka dni już beznadziejnie chorą, przeszła jednak do cydującą operację, po której jest nadzieja, że będzie mogła powrócić rychło do zdrowia.

Regularnie co noc o godz. 12.30 przerywa się w dalszym ciągu komunikacja telefoniczna między Lwowem a Krakowem. Redakcje pism, które skutkiem tych nieporządków na linji nie mogą odbierać przez telefon wiadomości, wołają co dzień, że to skandal, a Dyrekcja poczt jest nadal głuchą na owe słuszne skargi.

Już za dwa dni pojawią się w handlu wędliny i mięso z koniny.Magistrat ogłosił już cennik, naturalnie niższy od bardzo wysokich u nas obecnie cen za wołowinę i wieprzowinę.

Żydzi lwowscy urządzili wczoraj manifestacje żałobne dla uczczenia pamięci pomordowanych w Rosji współwyznawców swoich. Po nabożeństwach odbył się pochód z czarną chorągwią przez miasto. Spokoju nie zakłócono nigdzie.

Tutejsze Tow. „Związek rodzicielski" otworzył 12 domów opieki dla najbiedniejszej dziatwy szkolnej.

**Kroniczka tarnowska.** (Od nasz. kor.) Ks. Józef Piekanewski wikary z Nowego Sącza został mianowany administratorem parafii w Kamionce wielkiej. zaś ks. Paweł Wiatr proboszcz w Łękawicy notaryuszem dekanatu tarnowskiego, przyczem otrzymał odznakę kanoniczą.

W niedzielę dnia 12 bm. odbył się pogrzeb śp. dra Juliusza Wojcickiego, którego przedwczesny a tragiczny zgon wywarł na wszystkich jego znajomych bardzo silne wrażenie. Zmarły bowiem, licząc dopiero lat 27, dał się już poznać jako cichy a wytrwały pracownik poważnie patrzący na życie i liczący się z ogromem różnorodnych obowiązków, jakie ono nakłada. Lubiany przez kolegów dla swej uczynności i szczerości w stosunkach, wchodził w życie, zyskując sobie coraz więcej sympatji, a ostatnio jako koncypient adwokacki, dał się poznać szerszej publiczności jako bardzo czynny sekretarz komitetu ostatniej wystawy.

W smutnym pogrzebie, bez krzyża, bez asystencji duchowieństwa, wzięli liczny udział urzędnicy sądowi, adwokaci, koledzy i tłumy publiczności. Nad grobem przemówił kolega szkolny zmarłego pan Badylak.

Powody samobójstwa nieznane. W kilku listach, pozostawionych do rodziny i znajomych, oprócz słów pożegnania niema żadnych wyjaśnień.

Jak nam wiadomo, śp. dr. Wojcicki na dwa dni przed śmiercią był w Krakowie, gdzie w kilkugodzinnej rozmowie z swym dawniejszym kolegą lat szkolnych i uniwersyteckich, wypowiadał pesymistyczne poglądy na pracę jednostki w społeczeństwie i tonem, w którym dźwięczała nuta zawodów czy rozczarowań, kilkakrotnie zaznaczył, że życie jest za smutne.

Zgromadzenie ludowe urządzone przez tutejszą partję socjalistyczną, na którem dr. Z. Marek z Krakowa wypowiedział referat o reformie wyborczej w Austrji miało w trzech czwartych jako słuchaczy wyrostków żydowskich, za to tych, których referat dotyczył, była garstka nieliczna.

**Z Krosna** donoszą nam, że w niedzielę 19 bm. rozpoczyna Tow. Szkoły lud. bezpłatną naukę religii, czytania i pisania dla dorosłych mężczyzn i kobiet w budynku szkoły wydziałowej męskiej. Wszelkich przyborów szkolnych zarząd tow. dostarczy bezpłatnie. Uroczystość inauguracji zacznie się po nabożeństwie w kościele parafialnym o godzinie 10 rano.

**Z Dziedzic** pisze nasz korespondent: W niedzielę ubiegłą odbyła się w Dziedzicach na Śląsku austr. uroczystość otwarcia Koła miejscowego T. S. L. z współudziałem tutejszego „Sokoła". Po przemowie okolicznościowej delegata Koła p. Fr. Drobniaka wystąpiła 8-ka chóru akademickiego z Krakowa gorąco przez gości oklaskiwana. Następnie wygłosił jeden z członków krótki utwór L. Rydla. Po powtórnem wystąpieniu chóru akademickiego nastąpiło przedstawienie amatorskie wodewilu w 1 akcie p. t. „Żyd w beczce", co wywołało ogólną wesołość wśród widzów. Po przedstawieniu wygłosił jeden z członków Koła monolog p. t. „Pan Przyszczypkiewicz", za co nagrodzono go hucznymi oklaskami. Program urozmaicały produkcje muzykalne. Z wdzięcznością należy wspomnieć jeszcze raz PP. Akademików z Krakowa, że przyczynili się bardzo wiele do uświetnienia uroczystości. — Po wyczerpaniu programu nastąpiła zabawa taneczna. Z pośród gości zamiejscowych należałoby wymienić Polaków z zaboru pruskiego, którzy pośpieszyli do nas, by choć parę godzin spędzić wśród nas na miłej pogawędce i nabrać nowych sił do walki z hakatyzmem.

Koło w Dziedzicach liczy na razie 70 członków i należy się spodziewać że liczba ta wzrośnie. Dziwnem zaiste się to wydaje, że nawet kilku Polaków w naszej wsi zalicza się do tajnych przeciwników Koła, i to ze względów osobistych. Spodziewamy się, że i te jednostki przekonają się o potrzebie Koła T. S. L. w Dziedzicach i w krótce gorliwie, w Kole pracować będą.

Dla urozmaicenia i wyjaśnienia wykładów i odczytów, które Koło tutejsze ma zamiar stale urządzać nie tylko u siebie ale i w okolicy, ma się zakupić skioptikon. Na razie przychodzi to bardzo trudno gdyż funduszami większymi Koło nie rozporządza.

## Kroniczka literacko-artystyczna.

**Koncert K. Zawiłowskiego.** Ogłoszony dzisiaj program wieczoru pieśni dr. Zawiłowskiego jest w naszych stosunkach istotnie czemś niezwykłem. Koncertant — jak wiadomo, jedyny dziś i niedościgniony pieśniarz polski — wykona dwadzieścia pieśni, wśród których znajdują się nieznane utwory wszystkich wybitnych kompozytorów polskich, poczynając od Moniuszki, a kończąc na głośnym także po za granicami Polski Karłowiczu. W „niemieckiej" części programu wprowadzi artysta po raz pierwszy u nas dzieła najsławniejszych modernistów muzycznych R. Straussa i R. Schillingsa, twórcy Ingweldy i Der Pfeiffertag. Biesiadą dla znawców będą pieśni genialnego Hugona Wolffa, z których każda jest głębokim dramatem, zamkniętym w drobnych ramach, oraz Wagnera „Marzenia", szkic melodyjny, zużyty w wielkim duecie w „Tristanie i Izoldzie".

Akompaniament objął p. R. Kowalow, z wyższej szkoły prof. Lalewicza.

* **„Ziarna z posiewu Bożego** — na pożytek ludu polskiego". Pod takim tytułem wydał w Krośnie własnym nakładem p. Franciszek Waligórski. zbiorek wierszy o zacnej tendencji.

* **„Przeglądu Powszechnego"**, zeszyt za listopad zawiera oprócz stałych rubryk, starannie wypełnionych, następujące artykuły: „Czy nie święta?" przez Lucjana Rydla; „Problem socjologiczny Comte'a" przez ks. L. Lipkego; „Najnowsza powieść rosyjska" przez prof. Ant. Mazanowskiego; „Nowy komentarz do charakterystyki Hołowińskiego" przez hr. K. Czaykowskiego; „Ostateczne syntetyczne słowo w twórczości Orzeszkowej" przez ks. J. Pawelskiego.

* **Przeglądu Polskiego** zeszyt za listopad zawiera oprócz bogatej kroniki literackiej i artystycznej, oraz przeglądu politycznego, naste-

pujące prace: „Elektra“ Sofoklesa w przekładzie dra K. Morawskiego; „Umiejętność zrzeszania się“ przez dra Adama Krzyżanowskiego; „Z dziejów stolicy świętej“ przez ks, Fr. Starowiejskiego; „Sprawy krajowe“ przez dra St. Grabskiego.

* **Miesięcznika Tow. Szkoły Ludwej Nr. 11** za listopad wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: „Czytanki i obrazki w naszych elementarzach“ przez Konstancję Stępowską; „Znaczenie obrazów świetlnych i potrzeba skioptykonu dla T. S. L.“ przez R. Ordyńskiego; „Projekt szkoły ludowej prywatnej dla Królestwa Polskiego“ przez M. Brzezińskiego; „Panoramy odpustowe“ przez Jadwigę S. Tematy do pogadanek „Mickiewicz na emigracji“ przez Marję Bandrowską. Kronika. Dział sprawozdawczy T. S. L.: Z Zarządu głównego. Sprawy Związków okręgowych. Z działalności Kół. Wiadomości różne. Przegląd krytyczny literatury.

# Sejm krajowy.

*(Sprawozdanie telefoniczne.)*

**Lwów, 15 listopada.**

Na dzisiejszem posiedzeniu przyjęto sprawozdanie komisji przemysłowej w zakresie szkół przemysłowych, uchwalono wezwać rząd, aby ze skarbu państwa przeznaczył wyższe zasiłki na utrzymanie klasowych szkół zawodowych i aby dla kursów majsterskich i wędrownych urządz. z ramienia min. handlu „starał się o nauczycieli władających dokładnie językiem krajowym. Upoważniono Wydział krajowy„ aby stabilizował na dotychczasowych posadach: Jana Trojana i Józefa Wiecha, instruktorów w kraj. szkole sukienniczej w Rakszawie i Ewę Antoniewiczównę kierowniczkę kraj. szkoły hafciarskiej w Makowie. Polecono Wydziałowi kraj., ażeby przez odpowiednie finansowe poparcie przyszedł w pomoc produkcji zabawek przy kraj. warsztacie w Jaworowie, aby udzielił pożyczek na kulturę łoziny koszykarskiej, aby przyznał wydatną pomoc na wzięcie udziału w wystawie przemysłu austrjackiego w Londynie w r. 1906.

Następnie po przemowach posłów M a r y e w s k i e g o i Stojałowskiego i członka Wydziału kraj. Glidzinka uchwalono następujące wnioski komisji administracyjnej o krajowym funduszu sierocym. Wydział krajowy zestawić ma wykaz sierot dzieci zaniedbanych i opuszczonych w całym kraju i wykaz instytucji humanitarnych zajmujących się wychowaniem sierot i dzieci opuszczonych oraz tych instytucji, któreby przy subwencjonowaniu ich przez kraj, stale wychowaniem sierot i dzieci opuszczonych zajmować się zechciały. Polecono Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę, czy nie należałoby we wschodniej i zachodniej części kraju założyć po jednym zakładzie wychowawczym krajowym dla sierot, dzieci zaniedbanych i opuszczonych w gminach, któreby grunt bezpłatnie odstąpiły. Polecono Wydziałowi krajowemu, aby w najbliższej przyszłości wdrożył pertraktacje z rządem o wydanie ustawy, na zasadzie której nadwyżki z obrotu kas sierocych zbiorowych stale krajowemu funduszowi sierocemu przekazywaneby były, a nie jak dotąd tylko na lat 10.

W dalszym ciągu uchwalono wezwać rząd w myśl wniosku komisji przemysłowej, o ścisłe przestrzeganie zasady, że praca po więzieniach służyć ma wyłącznie potrzebom własnym i urzędów państwowych. Uchwalono wezwać rząd, aby objął w zarząd drogę z Rymanowa do Królika polskiego i aby przeprowadził restauracje drogi państwowej w mieście Rymanowie, aby zwołał ankietę w sprawie zdrojowisk krajowych, a sprawozdanie z ankiety przedłożył na najbliższej sesji sejmowej.

Po dłuższej dyskusji przyjęto wnioski komisji górniczej, z poleceniem Wydziałowi krajowemu, aby czynił dalsze starania u c. k. rządu o uzyskanie dla krajowej stacji doświadczalnej dla produktów naftowych charakteru instytucji publicznej i subwencji z funduszów rządowych i o urządzenie stacji doświadczalnej dla przyrządów i narzędzi wiertniczych przy szkole politechnicznej we Lwowie. Zaś ponawiając uchwałę z dnia 13 lutego 1894 wezwał sejm rząd, aby w najkrótszym czasie urządził w szkole politechnicznej we Lwowie piąty Wydział i górniczohutniczy.

Na tem odroczono posiedzenie do godziny 8-mej wieczorem.

**Lwów,** 15 listopada. (Tel. pryw.). Na dzisiejszem posiedzeniu wnieśli rektor uniwersytetu dr. Gluziński, rektor politechniki inżynier Widt oraz profesorowie pos. Głąbiński, Mars i tow. następującą interpelację.

W dniu wczorajszym, około godziny 8-mej wieczorem zjawiła się na ulicy Mochnackiego młodzież akademicka w zamiarze urządzenia pochodu demonstracyjnego na tej ulicy. — Pochód został wstrzymany, zanim młodzież doszła do miejsca, w którem znajduje się siedziba konsulatu niemieckiego. Jakkolwiek pragniemy, aby młodziesz nasza w swoim słusznym podrażnionym uczuciom narodowym w takiej formie nie dawała folgi, to jednak ubolewać należy, że pomimo, iż młodzież według zapewnień licznych wiarogodnych świadków, żadnych gwałtownych środków nie używała, uderzyła na nią policja piesza i konna w sposób jakiego tolerować bezwarunkowo nie można. Mianowicie policja nie poprzestała na odparciu młodzieży, usiłującej przerwać jej kordon, ale dobywszy pałaszy, uderzyła na uchodzącą już młodzież, raniąc ciężko wielu uczestników pochodu, a nawet i spokojnych przechodniów. Co jednak musi przejąć każdego obywatela a tem więcej nas podpisanych przewodników naukowych, i naturalnych opiekunów młodzieży, najżywszem oburzeniem, to fakt stwierdzony przez wszystkich naocznych świadków, że policja zrobiła przy tej sposobności użytek z broni palnej, zwracając swoje strzały także w stronę ogrodu botanicznego uniwersytetu, w którym się podówczas znajdowało kilkanaście osób, zwabionych z gmachu chemii uniwersyteckiej niezwykłym o tej porze hałasem i będących tylko biernymi świadkami zajścia. Powyżej przedstawione zachowanie się policji względem młodzieży akademickiej napawa nas troską i obawą szczególniej w dzisiejszych naszych stosunkach narodowych i politycznych, które już same przez się usprawiedliwiają w wysokim stopniu stan rozdrażnienia młodocianych umysłów. Gdyby powyższe fakty zostały stwierdzone, to musielibyśmy z tym większym naciskiem napiętnować podobne samowolne postępowanie organów bezpieczeństwa publicznego i zniewoleni jesteśmy zapytać pana komisarza rządowego, czy rządowi znane są powyżej opisane fakta, czy zarządził najściślejsze dochodzenia i ukaranie winnych, i co rząd zamierza uczynić, aby na przyszłość zapobiedz podobnemu zachowaniu się organów bezpieczeństwa publicznego.

**W obronie hajdamaczyzny.**

**Lwów** 15 listopada. Posłowie O l e ś n i c k i i tow. zgłosili dziś następującą interpelację:

1. Czy znane jest rządowi postępowanie lwowskiej policji wobec demonstracyj ruskich, a w szczególności wobec demonstracji z 12 bm. po obchodzie Chmielnickiego?

2. Czy rząd zamierza przeprowadzić śledztwo i ukarać winnych, tudzież zarządzić, aby tego rodzaju nadużycia w przyszłości się nie powtórzyły?

Czy i jaką rząd da satysfakcję i poszkodowanie tym, co ucierpieli z powodu postępowania policji?

# TELEGRAMY.

**Sprawa upaństwowienia kolei.**

**Wiedeń** 15 listopada. Klub przemysłowy przeprowadził wczoraj wieczorem dyskusję, w której wszyscy mowcy wystąpili przeciw upaństwowieniu kolei prywatnych, gdyż przemysł nie ma zaufania do tej akcji, jak długo w administracji kolejowej nie będzie przeprowadzoną nowożytna organizacja.

**Wiedeń** 15 listopada. Sekcja wiedeńskiego związku austrjackich przemysłowców uchwaliła na wczorajszem zgromadzeniu rezolucję, zwracającą się przeciw akcji upaństwowienia kolei i oświadczającą, że sekcja nie widzi w akcji upaństwowienia w obecnej chwili, przed gruntowną reorganizacją służby kolei państwowych, żadnej korzyści; prosi zatem prezydjum związku, by zajęło stanowisko przeciw projektowanemu upaństwowieniu pięciu kolei prywatnych.

**Reforma wyborcza na Morawach.**

**Berno** 15 listopada. Według doniesień dzienników czeskich odbyło się wczoraj rozstrzygające posiedzenie komisji sejmowej reformy wyborczej. Posłowie czescy głosowali przeciw znanemu już wnioskowi pos. Skene i postawili wniosek mniejszości, opierający się na powszechnem prawie wyborczem przy ogólnej liczbie 100 mandatów do Sejmu. Przyjęto wniosek pos. Skenego.

**Zadar** 15 listopada. Sejm uchwalił jednogłośnie wniosek B i a n k i n i e g o wzywający rząd do zupełnego uznania studyów dalmatyńskich i instyańskich w uniwersytecie Zagrzebskim.

**Bomba w Konstantynopolu.**

**Konstantynopol** 15 listopada. Dzisiaj w nocy rzucono bombę na adjutanta i szefa tajnej policji Fehina-baszę, gdy przejeżdżał przez przedmieście Pera. Eksplozja nie wyrządziła żadnej szkody. Policja aresztowała trzech Armejczyków podejrzanych o udział w zamachu. Przyczyna dotychczas nie jest znana. Przyuszczają także, że zamach był inscenizowany.

**Strejk we Francji.**

**Paryż** 15 listopada. **Minister** marynarki powołał do Paryża burmistrzów wojenno-portowych miast celem obrad nad sytuacją wywołaną strejkiem robotników arsenalskich.

* * *

# REWOLUCJA W CARACIE

**Wrocław** 15 listopada. „Schlesische Ztg“ donosi z Katowic, że ostatniej nocy banda złożona z 40 powstańców (!) strzelała do właściciela berlińskiej fabryki, który przejeżdżał przez Załęcze w drodze do Katowic: powstańcy (!) sądzili widocznie że w powozie znajduje się dyrektor fabryki.

**Przyjęcie u Wittego.**

**Petersburg** 15 listopada. Petersburska agencja telegraficzna upoważnioną jest do oświadczenia, że wczorajsze doniesieni edziennika „Nowaja Źiźń“ o przyjęciu polskiej deputacji u Wittego, było **zupełnie fałszywem. Przyjęcie wcale się nie odbyło** i Witte przypisywanych mu słów wcale nie wypowiedział.

**Nowy powszechny strejk polityczny.**

**Petersburg** 15 listopada. Tutejsze dzienniki ogłaszają wczorajszą uchwałę komitetu robotników Petersburga. Wedle tej uchwały na znak solidarności z powstańcami w Kronsztadzie i rewolucyjnym proletaryatem polskim, ma się dziś o godzinie 12 w południe rozpocząć **powszechny strejk polityczny,** pod hasłami rewolucyjnemi: „Precz z sądem wojennym, precz z karą śmierci, **precz ze stanem wojennym w Polsce** i **w państwie.**“

**Z prowincji.**

**Petersburg** 15 listopada. (Pet. aj. tel.) W Charkowie rada uniwersytecka postanowiła nie rozpoczynać wykadów, aż stan wojenny będzie zniesiony.

W Niżnym Nowogrodzie panuje zupełny spokój.

W Kutaisie jenerał-gubernator oświadczył deputacji dumy rosyjskiej, że stosownie do rozporządzenia namiestnika, wojska wysłane do Guryi, będą w drodze zatrzymane.

**Petersburg** 15 listopada. W miejscowościach: Czyta, Krasnojarsk i Merszańsk, gdzie obawiano się rozruchów antiżydowskich, panuje spokój.

**Petersburg** 15 listopada. W powiecie erywańskim **700 Ormiańczyków napadło na wieś tatarską, zabito 400 mieszkańców.** Wysłano tam wojsko.

**Rozruchy agrarne.**

**Petersburg,** 15 listopada. W gubernii Czernichowskiej rozpoczęły się **rozruchy o charakterze agrarnym.** Mieszkańcy kilku wsi zrabowali i podpalili folwark i zaatakowali dwie inne wsi, zostali jednak odparci. Wysłano tam wojsko.

W gubernii Samarskiej wydarzyły się podobne zajścia.

---

**Petersburg** 15 listopada. Jak donoszą z **Władykaukazu,** rozruchy w tamtejszym pułku — **ustały.** Załogę wznowiono o pułk kozaków.

# NADESŁANE.

***Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.***

Wydawca i Redaktor odpowie[dzialny]: Dr Antoni Beaupr[é] W Drukarni „Głosu Narod[u]" w Krakowie, pod zarząde[m] S. Szembeka.